



Ważkie półrocze

TEGOROCZNE Święto 22 Lipca obchodzimy jako święto młodości. Taki jest główny akcent uroczystości — podkreślający, że najważniejsze jest to, co nas czeka w bliźszej i dalszej przyszłości. Kierujemy uwagę na dzień jutrzejszy, na pracę, którą musimy wykonać i sukcesy, które nasz wysiłek ma przynieść. Dlatego zwracamy się do młodzieży: ten dzień jutrzejszy — to Wasz czas! To, jak będziecie żyć, zależy od tego, jak potrafiemy i teraz i w przyszłości urządzić nasz kraj.

Perspektywa przyszłości nie jest już tylko futurologiczną wizją. Ma mocne zaplecze w doświadczeniach i osiągnięciach. Ostatnie półrocze stworzyło szanse zdyskontowania tego dorobku dla ludzi, dla ich dobra, żeby przynosił szybkie, odciążające poprawę warunków życia każdego z nas, jak i całych regionów, grup zawodowych — wreszcie całego kraju.

Było to więc niezwykle ważne półrocze. Otworzyło szeroko bramę do przyszłości, w której perspektywa osobista spleta się ściśle z perspektywą kraju i socjalizmu. W dziedzinie gospodarczej oznacza to przede wszystkim ścisłą łączność między miarą wysiłku mózgów i mięśni, a miarą odnoszonych z tego korzyści. Nie ludźmi się, że wysiłek ten będzie miał — to co zrobiliśmy, to załatwienie początek. Stworzył on jednak dobry punkt startu, dał gwarancję, że cel naszego działania, a więc lepsze zaspokojenie potrzeb i aspiracji osobistych, zawodowych, patriotycznych — nie będzie oddalany w coraz dalszą, nieuchwytną dla zwykłych ludzi przyszłość.

Na czym opiera się ta gwarancja? Przede wszystkim na jednoci słów i czynów. Na VII i VIII Plenum podjęto szereg kierunkowych decyzji, dotyczących poprawy warunków bytowych ludności. Od tego momentu obserwuje-

DOKONCZENIE NA STR. 2

● Sprawa zabezpieczenia w dalszej perspektywie stałego rozwoju przemysłu ubierającego ludzi, pisze BARBARA WIŚNIEWSKA, wymaga poważnego i skutecznego przeanalizowania. W przemysle lekkim nie wystarczy tylko sprawnie inwestować, chociaż oczywiście nie jest to rzecz do pogardzenia. Z racji jednak dużej i stale rosnącej zależności (surowce, maszyny) tego przemysłu od dostaw zagranicznych w dziedzinie tej bardziej może niż gdziekolwiek indziej realizacja inwestycji winna być pochodną koncepcji inwestycyjnej, a nie najważniejszą częścią procesu inwestycyjnego. Tytuł publikacji: „JESZCZE O KONCEPCJI ROZWOJU”. Str. 3.

● Przed czterema laty Zjednoczenie Przemysłu Stalarki Budowlanej „Stolbud” wprowadziło w swoich zakładach system planowania, zarządzania i rozliczania produkcji odmienny od obowiązującego w innych zakładach i przedsiębiorstwach w kraju. Twórcy „eksperymentu”, jak to się wówczas użyczyło mówić, stawiali sobie generalnie za cel, by

W NUMERZE:

zarobki, premie i nagrody pracowników kształtowały się proporcjonalnie do wkładu ich pracy wyrażonego przez wyniki ekonomiczne całego Zjednoczenia.

Oceniając 4-letnie doświadczenia „Stolbudu” TADEUSZ BIENIAS pisze, że mechanizm ekonomiczny wprowadzony przez Zjednoczenie okazał się prosty i skuteczny. To co zaproponowali w „Stolbudzie” i co sprawdzono w praktyce, zdaje dotychczas egzamin.

„UDANY EKSPERYMENT I CO DALEJ?” — zapytuje autor. Czy i na ile wykorzystamy doświadczenia branży stalarki budowlanej przy opracowywaniu jednolitego systemu ekonomicznego w gospodarce uspołecznionej? Str. 4.

● O „WSPÓŁDZIAŁANIU W RAMACH RWP” i polskich specjalnościach w ramach państw naszego bloku gospodarczego pisze JAN PTASZEK. Obecnie, stwierdza autor, dąży się w ramach RWP do tego, aby maksymalnie przyspieszyć — w oparciu o koordynację wieloletnich planów badań naukowych — postęp techniczny oraz w pełni wykorzystanie istniejących możliwości i szans, jakie daje współpraca naukowo-techniczna. W toku opracowywania Zbiorczego Planu Koordynacji Ważniejszych Badań Naukowych i Technicznych na lata 1966—1970 Polska wzięła na siebie rolę wiodącą w 15 tematach, obejmujących m.in. udoskonalenie przyrządów kontrolno-pomiarowych do reaktorów energetycznych, zasady i metodyki sporządzania map paleogeograficznych, opracowanie materiałów do łączenia w budownictwie wielopłytowym itd. Str. 6, 7.

● Po uporządkowaniu gospodarki przedsiębiorstw, stworzeniu warunków dla inicjatywy ich pracowników i umocnieniu odpowiedzialności kolektywów fabrycznych, autorzy reformy ekonomicznej w Związku Radzieckim stwierdzają, że kolej obecnie na działania bardziej złożone, mianowicie zmiany w samej koncepcji i funkcji planowania gospodarczego, a także na zasadnicze zmiany w organizacji gospodarki. Jest to krok decydujący, twierdzą twórcy reformy, na drodze do wyzwolenia nowych, napędzających sił w gospodarce radzieckiej. KRZYSZTOF KRAUSS w kolejnej korespondencji ze Związku Radzieckiego określa te zamierzenia jako: „KIERUNEK — CYBERNETYZACJA”. Str. 11.

Złot gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY
25 LIPCA 1971 r. NR 30 (1036)

CENA 2 ZŁ
ROK XXVI

GOSPODARKA 1971 - 1975

MAREK MISIAK

GENERALNE LINIE ROZWOJU

Postępowe i realistyczne podejście do problemów rozwoju społeczno-gospodarczego kraju w latach nadchodzących polega dzisiaj na maksymalnym zaktywizowaniu prac o charakterze analitycznym oraz dyskusji w kierunku ujawnienia i wykorzystania możliwości dalszego przyspieszenia poprawy warunków bytu ludności. W każdej niemal dziedzinie spotykamy bowiem obok siebie ograniczenia, które można określić jako subiektywne oraz obiektywne. Pierwsze mogą i powinny być sukcesywnie z coraz większą skutecznością przezwyciężane w miarę rozwoju naszych możliwości organizacyjnych oraz doskonalenia metod planowania i zarządzania. Drugie wymagają po prostu liczenia się z nimi, możliwie najbardziej precyzyjnego ich rozumienia i uwzględniania w polityce gospodarczej.

● STRO sprawy te zarysowują się w związku z wykorzystaniem wielkiej szansy, jaką stanowi wyż demograficzny ludzi zaczynających wiek produkcyjny. Wyraźnie zarysowują się one na tle projektu programu wzrostu i zmian w strukturze spożycia, zwłaszcza w kontekście trudności przyspieszenia realizacji programu budownictwa mieszkaniowego oraz na tle innych problemów inwestycyjnych preferowania produkcji przemysłu grupy B.

*

W okresie 1971—1975 przeżywamy w gospodarce polskiej szczególną sytuację, jakiej dotychczas nie przeżywalimy i jaka w tej skali i z podobnymi skutkami nie powtórzy się w dającej się przewidzieć perspektywie czasu w przyszłości. W tych latach bowiem wejść w okres produkcyjny roczniki tzw. wyżu demograficznego, dzieci które przyszły na świat już w okresie powojennym. W każdym z tych lat wchodzi w okres produkcyjny w zaokrągleniu 400 do 500 tys. młodzieży. Jest to wielka szansa, wielkie bogactwo naszego kraju, którego wykorzystanie w pewnym stopniu zależy od sztuki naszego planowania i zarządzania. Z wyżu demograficznego ludności w wieku produkcyjnym wynikają bowiem nie tylko teoretyczne, ale zupełnie konkretne możliwości przyspieszenia wzrostu gospodarczego. Jeśli można mówić tu o sprzecznościach, to tylko między wielkością tych możliwości a brakiem odpowiednich, skonkretyzowanych już koncepcji strategicznych i form organizacyjnych oraz metod działania.

Mamy w kraju sporo nierozwiązanych i nabrzmiałych problemów ekonomicznych i społecznych, w rozwiązywaniu których może okazać się bardzo pomocny duży przyrost ludności w wieku zdolności do pracy.

Łatwo uchwycić jest np. związek między dodatkowym zatrudnieniem młodych ludzi a programami skracania wieku emerytalnego, poprawy warunków socjalnych życia kobiet czy skracania czasu pracy. Wszystkie te programy mogą być przy tym bez żadnej przesady traktowane jako czynniki wzrostu wydajności pracy. Skrócenie czasu pracy dla zdecyd-

wanej większości pracowników staje się bowiem impulsem do lepszej pracy, ponieważ wolny czas jest określonym dobrem społecznym, pozwala on lepiej regenerować siły, stwarza większe możliwości wzrostu poziomu kulturalnego pracowników nie mówiąc o podnoszeniu kwalifikacji. Żeby jednak to wszystko było realne, trzeba najpierw (albo równolegle) spełniać określone warunki. Z całą wyrazistością wyłaniają się tu m. in. problemy niedostatecznego rozwoju infrastruktury socjalnej wielu zakładów pracy i osiedli mieszkaniowych, niedostatecznego rozwoju ich zaplecza usługowego, organizacji wypoczynku i kultury.

Młodzi ludzie wchodzący w wiek produkcyjny, ludzie często ambitni i gotowi dać wiele z siebie, żeby pokazać co potrafia, mający z reguły ukończoną szkołę średnią lub zawodową, czy nawet wyższą, to przecież również szansa wzrostu wydajności pracy i poprawy jakości. Sprawą zasadniczą jest to, by prawidłowo pokierować tym dodatkowym zatrudnieniem. Nie powinno nam zwłaszcza brakować środków tam, gdzie miejsca pracy mniej kosztują a zarazem często są bardziej potrzebne. Wiadomo zaś, że potrzebne i tanie miejsca pracy — to przede wszystkim usługi, to wreszcie organizacja pracy na drugiej i trzeciej zmianie. Średni współczynnik zmianowości kształtuje się zaledwie na poziomie 1,56. Niskie są też wskaźniki wykorzystania majątku produkcyjnego. Aktualnie propozycje rozwoju przemysłu na lata 1971—1975 sugerują natomiast raczej niewielką poprawę wskaźnika zmianowości z 1,56, w 1970 r. do 1,7 w 1975 r.

Szacunki te wymagają dalszego przeanalizowania. Chodzi m. in. o to, że metodologia liczenia współczynników zmianowości niedostatecznie uwzględnia wykorzystanie czasu pracy maszyn i urządzeń na pierwszej zmianie. Pewna sugestia na temat możliwości dalszego poprawienia aktualnego programu wykorzystania majątku trwałego wynika także z faktu, że w programie tym nie przewiduje się podwyższenia



Fot. Z. Janikowski

DOKONCZENIE NA STR. 10

SKRACANIE CZASU PRACY

CZARODZIEJSKA RÓŻDŻKA

JAN ROSNER

Reforma czasu pracy, jak żadne inne posunięcie społeczno-gospodarcze, pobudza inicjatywę, entuzjazm i dobrą wolę załóg i kierownictwa przedsiębiorstw. Staje się ona tą różdżką czarodziejską, która wyczarowuje starannie dotąd maskowane rezerwy wydajności pracy i nie wykorzystane zasoby siły roboczej, czego nie udaje się uzyskać żadnymi innymi sposobami.

W CIĄGU minionego pięćdziesięciolecia, kraje rozwinięte realizowały trzykrotnie procesy skracania czasu pracy: bezpośrednio po zakończeniu I wojny światowej, kiedy nastąpiło upowszechnienie 8-godzinnego dnia pracy, w latach trzydziestych, kiedy to Związek Radziecki zrealizował swój pierwszy eksperyment z 7-godzinnym dniem pracy, zaś USA i Francja, później również Australia, Nowa Zelandia i Kanada wprowadziły 40-godzinny, pięciodniowy tydzień pracy, i wreszcie w ostatnim piętnastolecu, w ciągu którego dość powszechnie, zwłaszcza w rozwiniętych krajach europejskich, nastąpiła całkowita lub częściowa realizacja skróconego, pięciodniowego tygodnia pracy (na ogół w wymiarze 42—40 godzin).

We wszystkich tych trzech okresach reforma czasu pracy była urywkiem masowych żądań społecznych. Przybierały one formę wystąpień o charakterze rewolucyjnym w latach 1918—1919 i w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego lat trzydziestych, zaś w ostatnich czasach wyrażały się w postulatach formułowanych w różny sposób przez opinię publiczną, krajową i międzynarodową.

Przeżyłszy przez obecne pokolenie proces skracania czasu pracy, który charakteryzuje dążenie do uzyskania drugiego, obok niedzieli, dnia wolnego od pracy w tygodniu.

Tydzień dwóch niedziel, jak mówiono we Francji w latach trzy-

dziestych, stał się rzeczywistością w bardzo wielu krajach; w coraz większej mierze jest on jedną z cech charakterystycznych dla współczesnego życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego rozwiniętego świata. Dla uzyskania tego modelu czasu pracy, pracownicy gotowi są nawet przejściowo poświęcić (często ze szkodą dla zdrowia) zasadę 8-godzinnego dnia pracy, godząc się na przedłużenie dnia celem skrócenia tygodnia pracy. W skrajnych przypadkach idzie się jeszcze dalej: w Stanach Zjednoczonych, około 90 przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i innych wprowadziło pod naciskiem personelu 40-godzinny tydzień pracy rozłożony na 4 dni w tygodniu, zamiast dotychczasowych pięciu, co spowodowało przedłużenie dnia roboczego do 10 godzin. Takie rozwiązania pozostają w związku z odczuwaną potrzebą spędzenia wolnych od pracy dni w coraz większej odległości od wielkich aglomeracji miejskich, co wymaga znacznych nakładów czasu.

Stosowanie skróconego czasu pracy jest wyrazem intensywnego i wy-

dajnego gospodarowania siłą roboczą. Jest to zarówno konsekwencja rozwoju sił wytwórczych i wysokiego poziomu organizacji pracy, jak też niezbędna przesłanka takich parametrów techniczno-organizacyjnych. Dlatego też wszystkie kraje przechodzące na skrócony czas pracy czynią z niego element kompleksowej reformy, obejmującej modernizację procesów technologicznych, usprawnienie organizacji i kooperacji, ulepszenie systemu plac i bodźców.

Wymaga to prac przygotowawczych rozłożonych na dość długi, na pewno kilkuletni okres, jeżeli mamy uniknąć komplikacji i przejściowych zahamowań w wykonywaniu założonych planów produkcyjnych i szerzej — planów rozwojowych. Doświadczenie Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych, które w ubiegłych dziesięcioleciach zrealizowały lub są obecnie w trakcie realizacji skróconego tygodnia pracy wykazują, że im lepiej przygotowano cały materiał, im pełniej włączono

DOKONCZENIE NA STR. 9



MŁODZIEŻ OJCZYZNIE

W dniach 19—22 lipca odbył się w Katowicach Złot Młodzieży Polskiej. W Zlocie wzięło udział ponad 6 tys. młodych przodowników pracy i nauki z całego kraju. Wśród delegatów na katowicki Złot znaleźli się m. in. najlepsi spośród uczestników młodzieżowych akcji.

WSTYCZNIU bieżącego roku wśród załóg robotniczych zrodził się ruch podejmowania zobowiązań produkcyjnych i społecznych dla poparcia nowego kierownictwa partii. Młodzi stocznicy Gdańska zaproponowali, by wykonywany czyn był ich „DAREM DLA OJCZYZNY” i właśnie to hasło po XII Plenum ZG ZMS zostało przyjęte przez młodzież całego kraju.

200 tysięcy młodych pracowników inspirowanych przez 6 000 kot

ZMS poinformowało kierownictwo swej organizacji o pełnym wykonaniu przyjętych zobowiązań. Nie sposób przedstawić treści wszystkich „Darów”, lecz warto dla zobrazowania zasięgu i profilu wykonanych zobowiązań podać niektóre z nich.

W realizacji czynów produkcyjnych przodują młodzi górnicy. I tak np. członkowie ZMS jednego z

DOKONCZENIE NA STR. 2

W ubiegłym tygodniu

Z prac Biura Politycznego KC PZPR

Na posiedzeniu Biura Politycznego 13 bm. rozpatrzone zostały informacje o założeń rozwoju i działalności usługowej oraz produkcyjnej przywódcy przemysłu w latach 1971-75.

Biuro omówiło szereg zagadnień ekonomicznych, organizacyjnych i finansowych sprząających dalszemu rozwojowi przemysłu, w szczególności usług dla ludności świadczonych przez przywódcę przemysłu i inne działy sektora gospodarki materialnej.

Biuro Polityczne zapoznało się również z informacją o aktualnym stanie organizacji, zatrudnienia i kosztów utrzymania aparatu administracji centralnej, wskazując na potrzebę i możliwości dalszego usprawniania struktury i działalności tego aparatu w kierowaniu i zarządzaniu gospodarką narodową.

Posiedzenie Rady Ministrów

18 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów z udziałem przewodniczących prezydium rad narodowych, na którym dokonano oceny realizacji ważniejszych zadań gospodarczych, finansowych i budżetowych na I kwartał 1972 roku.

Wyniki osiągnięte w czerwcu br. wskazują na poprawę sytuacji ekonomicznej i tendencję pozytywną w świadczeniach o utrzymaniu równowagi ekonomicznej w kraju oraz o dalszym, zgodnym z planem, rozwoju gospodarki. Realizacja zadań planowych przebiegała w czerwcu pomyślnie.

Obok pozytywnych zjawisk wystąpiły także zjawiska niekorzystne, jak zbyt wolne tempo usprawniania procesów inwestycyjnych, niepełne wykonanie zadań przez przedsiębiorstwa budowlano-montażowe, niedłanie do użytku szeregu zaplanowanych inwestycji, niewystarczająca produkcja niektórych artykułów poszukiwanych, opóźnienia w realizacji zakupów importowych. Rada Ministrów ustaliła zespół środków dla wyeliminowania tych niedogad.

*

Rada Ministrów powzięła decyzję o ustanowieniu patronatu młodzieży nad budownictwem mieszkaniowym, w którym podstawowe kierunki, w których rozwijana będzie inicjatywa młodzieży przez rozróżnienie w sposób zorientowany patronatu nad budownictwem mieszkaniowym. Podstawowa forma działania będzie osobisty wkład pracy brygad młodzieżowych w realizację budownictwa mieszkaniowego.

Krajowa narada w URM

Problemy gospodarki surowcowo-materiałowej i zadania związane z koniecznością jej poprawy i usprawnienia były 15 bm. tematem krajowej narady gospodarczej w Urzędzie Rady Ministrów. Na naradzie przybyło kilkuset działaczy z całej Polski. Obradom przewodniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Jan Szydłak. Wybrane zagadnienia gospodarki materiałowej omówił wicepremier Eugeniusz Szyr.

Pogłębienie współpracy gospodarczej między Polską i NRD

Z jednodniową wizytą, przebywał 16 bm. w stolicy NRD — Berlinie na zaproszenie przewodniczącego Rady Ministrów NRD — Erika Słonna — prezes Rady Ministrów PRL — Piotr Jaroszewicz. Celem wizyty było omówienie problemów związanych z dalszym pogłębieniem współpracy między obu państwami. Premierzy Polski i NRD — J. Jaroszewicz i W. Słonna podpisali układ komunikacyjny oraz protokół o współpracy między obydwojoma krajami.

Kolejna wyprzedaż w handlu

Od 12 bm. ceny podstawowe uzyskało wiele wyrobów, które utraciły cechy nowości. Jednocześnie rozpoczęła się, druga już w tym roku, wyprzedaż towarów po obniżonych cenach. W tym celu, że po obniżeniu cenach znajduje się w sklepach artykuły wartości ponad 1 mld zł, nie licząc towarów, które posiadają jeszcze w swej dyspozycji producenci.

Praca dla 350 tys. absolwentów

Komitet Pracy i Plac podjął energiczne kroki, mające na celu zapewnienie szybkiego zatrudnienia przeszło 350 tys. absolwentów szkół średnich i wyższych. W tym celu zaplanowano w najbliższym czasie podjęcie szeregu przedsięwzięć, które miałyby na celu zapewnienie im odpowiednich warunków pracy i zarobków. W tym celu zaplanowano w najbliższym czasie podjęcie szeregu przedsięwzięć, które miałyby na celu zapewnienie im odpowiednich warunków pracy i zarobków.

Troska o wypoczynek ludzi pracy

Ważne problemy organizacji wypoczynku po pracy oraz kierunkowy plan

„Gospodarka Materialowa”

Z ostatniego numeru „Gospodarki Materialowej” wyniosłyśmy kilka, pozycji, które mogą być ciekawym uzupełnieniem dla czytelników zainteresowanych w przemyśle i mających ciekawe utrudnienia z materiałami.

STANISŁAW WESOŁOWSKI w artykule „ZAPOTRZEBOWANIE MATERIAŁOWE — PRACA DLA SPECJALISTY” podsumowuje spostrzeżenia z wrocławskich fabryk: „Dielmu” i „Pafawagu”. Okazuje się, że niezbędna jest inicjatywa organizacyjna w poszczególnych przedsiębiorstwach. Dzięki niej wiele, dotychczas nie rozwiązanych problemów, można we własnym zakresie rozstrzygnąć. Autor stwierdza, że zapotrzebowanie materiałowe staje się coraz trudniejszym zadaniem: nie wystarczy tylko umieć kupić materiał, coraz ważniejsze staje się lepsze

DOKONCZENIE ZE STR. 1

my uporczywie wysiłki, zmierzające do konsekwentnego wprowadzenia tych decyzji w życie, do zapewnienia rzeczywistych materiałów, warunków wzrostu stopy życiowej. Decyzje planowe i cenowe mają to bowiem do siebie, że samo ich podjęcie jeszcze o niczym nie przesądza. Dopiero odpowiednio sterowana, codzienna praca całej gospodarki nadaje im kształt realny, rzeczywisty.

Wzrost dochodów ludności, spowodowany decyzjami podjętymi na początku roku, postawił na porządku dziennym zagadnienie równowagi rynkowej. Pódejsię do tego zagadnienia było jednak odmienne niż w latach ubiegłych — oddziałymano przede wszystkim na zwiększenie podaży towarów i usług, a nie na drugą stronę tej równowagi — dochody i ceny. W ciągu krótkiego okresu nie można, rzecz jasna, dokonać radykalnych przekształceń w strukturze produkcji, toteż nie zawahano się przed sięgnięciem do pomocy handlu zagranicznego, który po raz pierwszy tak aktywnie włączył na zwiększenie masy towarowej na rynku. Równocześnie z codzienną troską o coraz lepsze zapotrzebowanie, o zwiększenie podaży towarów i usług, podejmowano szereg decyzji, mających również na przyszłość zapewnić możliwości szybkiego wzrostu spożycia. W tej dziedzinie na plan pierwszy wysuwa się cały zespół spraw związanych ze zwiększeniem produkcji rolnej.

Na podkreślenie zasługuje przede wszystkim potraktowanie produkcji żywności, jako pewnego kompleksu, niezależnie od resortowych podziałów i barier. Główne decyzje objęły więc zarówno samo rolnictwo, jak i skup, przemysł rolno-spożywczy, zaopatrzenie wsi, sprawy socjalne, prawne itd. Rozpoczęto od stworzenia lepszych warunków ekonomicznych dla rozwoju hodowli, głównie trzody chlewnej. Działania w tej dziedzinie były wielokierunkowe. Obok podwyższenia cen skupu zwrócono uwagę na ilość i jakość dostarczanych pasz i opalu. Zapewniono warunki stabilizacji hodowli przez wprowadzenie interwencyjnego skupu psiół oraz przez decyzje o rozwoju hodowli w PGR-ach i tuczu przemysłowego. Równocześnie szereg działań organizacyjnych i inwestycyjnych ma doprowadzić do radykalnego usprawnienia pracy aparatu skupu. Bardziej długofalowe decyzje dotyczą rozwoju przemysłu mięsnego i chłodnictwa.

Zasadnicze znaczenie społeczne i ekonomiczne ma decyzja o zniżeniu od przyszłego roku obowiązkowych dostaw. Uwalnia ona najważniejszą część dla nas działu produkcji rolnej — produkcję zbóż, mięsa i ziemniaków — od swoistego dodatkowego podatku, który zmniejszał opłacalność tych kultur i hamował w tej dziedzinie wzrost jakościowy. Pozwoli to na lepszą specjalizację gospodarstw, dostosowanie ich produkcji do warunków naturalnych i ekonomicznych i w konsekwencji zapewni dalszy postęp w produkcji.

Łączy się z tym sprawa rozszerzenia i usprawnienia kontraktacji, która staje się głównym narzędziem, zapewniającym państwu zarówno oddziaływanie na produkcję gospodarstw chłopskich, jak i zgromadzenie odpowiedniej ilości produktów rolnych. Dodajmy, że jest to narzędzie dostosowane swym charakterem do specyfiki społecznej, ekonomicznej i własnościowej indywidualnych gospodarstw chłopskich.

Wreszcie wymienić trzeba przystąpienie do uregulowania szeregu spraw związanych z ubezpieczeniami społecznymi dla ludności wiejskiej. Jak wynika z ostatnich komunikatów

o pracach rządu na porządku dziennym stało zagadnienie bezpłatnej opieki lekarskiej dla rolników indywidualnych. W dalszej kolejności, w miarę gromadzenia odpowiednich środków, rozszerzany będzie system rent starczych.

Nie wyczerpuje to całej problematyki związanej z polityką rolną — nie o taki rejestr zresztą nam chodzi. Trzeba jednak podkreślić konsekwencję i rozmach w rozwiązywaniu spraw narastających już od lat, a dotychczas omianych lub przemilczanych, choć ujemne skutki odwołania decyzji byłyby coraz bardziej widoczne.

Rezultaty podjętych działań są już odczuwalne. Spadek skupu mięsa został zahamowany, a w trzecim kwartale możemy spodziewać się poważnego wzrostu dostaw trzody. Nastąpiło ożywienie działalności inwestycyjnej na wsi, zaś przebieg kontraktacji pól rolnych rości dobre nadzieje na przyszłość.

Drugim czynnikiem — obok rolnictwa — decydującym o realności decyzji dotyczących plac

Ważkie półrocze

i cen jest wzrost dostaw przemysłowych artykułów konsumpcyjnych. I w tej dziedzinie nastąpiła poprawa — choć ocenia się ją jeszcze jako niewystarczającą. Zmiana struktury produkcji przemysłowej wymaga jednak pewnego czasu. Decyzje inwestycyjne, zarówno w roku bieżącym, jak i szczególnie na lata 1972-1973 powinny spowodować przyspieszenie rozwoju przemysłów konsumpcyjnych, głównie przemysłu lekkiego.

Sami wzrost dochodów ludności nie rozwiązuje jeszcze wszystkich pilnych spraw bytowych. Od VIII Plenum uidać więc koncentrację wysiłków władz partyjnych i rządowych na dwóch jeszcze kierunkach — rozszerzeniu budownictwa mieszkaniowego oraz poprawie warunków pracy i odpoczynku.

Budownictwo mieszkaniowe ma szczególne znaczenie — z jednej strony jego rozwój wpływa bezpośrednio na poprawę warunków życia, stwarza perspektywę stabilizacji, możliwości zakładania rodzin przez młodzież, rozpoczynającą pracę — z drugiej zaś decyduje o lepszym wykorzystaniu istniejącego już potencjału produkcyjnego, stwarza szanse wprowadzenia nowych zmian w licznych zakładach, zwiększenie produkcji bez inwestycji przemysłowych. Najbliższe lata będą okresem przygotowań, przede wszystkim od strony produkcji materiałów — budowlanych. Nieprzypadkowo jedną z pierwszych decyzji inwestycyjnych rządu w tym roku było postawienie o budowie

dwóch nowych cementowni. Równocześnie zaś trzeba wykorzystywać wszystkie szanse dla wyzwalenia istniejących możliwości zwiększenia rozmiarów i tempa budowy mieszkań. Partia w tej sprawie odwołała się do młodzieży — ona, przecież będzie korzystała przede wszystkim z nowych mieszkań.

Warunki pracy — to dziedzina zaniedbywana w ostatnich latach, a tak ważna zarówno dla pracowników, jak i dla produkcji. Blisko jedną trzecią życia w wieku dojrzałym spędzamy w zakładach pracy. Chodzi o to, żeby nie męczył nas w tym czasie nadmierny hałas, kurz, żębyśmy mogli spożyć posiłek, umyć i przebrać się w normalnych, ludzkich warunkach. W tej dziedzinie zrobiono już wiele — to wszystko zaś, co wymaga więcej czasu i większych nakładów ma być uwzględnione w planach na rok 1972 i 1973.

Cechą charakterystyczną ubiegłego półrocza było łączenie wysiłków nad poprawą doradczą, nad usuwaniem na bieżąco najbardziej dokuczliwych dla ludzi bolączek — z tworzeniem warunków długofalowego programu wzrostu stopy życiowej i rozwoju naszego kraju. W pracach tych opieramy się o zespoły ekspertów, ale równocześnie — nie czekając na wyniki ich analiz — podejmujemy się szeregu działań, mających usprawnić pracę naszej gospodarki, zapewnić warunki dalszej poprawy bytu ludzi pracy. Nie potraktowano przy tym tych spraw akcyjnie — ale jako kompleks zagadnień, łączących gwarantujących realność podejmowanych decyzji.

W krótkim czasie odbyły się cztery wielkie narady gospodarcze, poświęcone najważniejszym rezerwom, istniejącym w naszej ekonomice. Usprawnienie inwestycji, przyspieszenie wykorzystania badań naukowych i technicznych, lepsze wykorzystanie maszyn i urządzeń, gospodarka materiałowa — to zagadnienia, których rozwiązanie ma zarówno znaczenie dożądne, jak i długofalowe. Jest to równocześnie wielka praca przygotowawcza do realizacji planu na lata 1972-1975. Kierunkowe wytyczne, przedyskutowane na X Plenum KC PZPR wskazują, że będzie to nowy plan nie tylko w sensie okresu, który obejmuje, ale i w sensie nowych celów społeczno-gospodarczych i nowych metod realizacji tych celów.

Można więc powiedzieć, że w ubiegłym półroczu wykonaliśmy kawał dobrej roboty. Rozwiązaliśmy wspólnie nie tylko szereg ważnych spraw doradczych, ale stworzyliśmy warunki, ramy dla dalszego rozwoju — zgodnego z celami i aspiracjami naszego społeczeństwa.

W najbliższych latach 3.500 młodych ludzi wejdzie do naszych fabryk, instytucji naukowych, urzędów. Są to ludzie przygotowani do pracy. Wnoszą z sobą niewątpliwie wrodzony młodzieńcy zapał i inicjatywę, chęć ryzyka, zamiłowanie do nowoczesności. Wszystko to jest niezbędne naszej gospodarce. Dzień jutrzejszy — to czas młodzieży. Oni muszą nadąść tempo „naszej” działalności, od której zależy zarówno nasze osobiste sukcesy, jak i pomyślność kraju.

MŁODZIEŻ OJCZYŹNIE

DOKONCZENIE ZE STR. 1

oddziałów kopalni „Czeladź” tylko w czasie jednej niedzieli Czynu wydobyli 400 ton węgla. Młodzi z Zakładów Górniczych w Lubinie wraz z całą załogą wyprodukowali dodatkowo 750 ton czystego metalu w koncentracji. Ich rówieśnicy z Konina skoncentrowali swe wysiłki przy budowie odkrywkowej Józwin, w efekcie czego planowany okres budowy skrócono o 6 miesięcy. ZMS-owcy z huty „Kościszewo” o 1500 ton dodatkowej produkcji zebrałi — oprócz złota.

W wyniku realizacji czynów wyprodukowano dodatkową masę towarów na rynek i eksport. Młodzi z Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Dąbrowszczaków z Łodzi dała dodatkowo ok. 7,5 tony przędzy, 6 500 mb tkaniny surowej i 42 000 mb tkaniny gotowej. W Dolnośląskiej Fabryce Dywanów Smoleńskich „KOWARY” wyprodukowano dodatkowo 900 m² dywanów.

W Biskupcu 45 młodych pracowników fabryki mebli zmontowało poza planem 50 kompletów mebli kuchennych. ZMS-owcy z Zakładów Elektrod Węglowych w Raciborzu wraz z resztą załogi wyprodukowali dodatkowo 400 ton elektrod; ich nadprogramowy eksport wyniósł 3 mln zł dewizowych.

Zwiększoną aktywność wykazali producenci materiałów budowlanych: członkowie ZMS z Cegielni „Kluczewo” w Stargardzie, skracając remont pieca ceramicznego przyczynili się do wyprodukowania cegły ponad plan. Młodzi z Zakładów Silikatowych w Leżajsku dała dodatkową produkcję w postaci 104 tys. sztuk cegieł.

W ramach realizacji zadań patronatu nad budownictwem mieszkaniowym szereg załóg skróciło terminy oddania domów.

WIOSNA CZYNÓW

Tegoroczna „WIOSNA CZYNÓW” młodzieży wiejskiej objęła swym zasięgiem cały kraj. Podjęte przez kół ZMW w czynnie społecznym prace były realizowane do końca czerwca. W lipcu młodzież rozpoczęła drugi etap prac społecznych prowadzonych po raz czwarty w skali kraju — „Każdy kłós na wagę złota”.

Młodzi wiejska w istotny sposób przyczynili się do poprawy stanu maszyn i urządzeń rolniczych, podniesienia estetyki i higieny wsi, wzrostu ilości boisk i placów zabaw, zalesiania kraju, wybudowania bądź wyremontowania wielu kilometrów dróg itp. W wielu województwach z inicjatywą kół ZMW w oparciu o własne bazy surowcowe uruchomiono produkcję materiałów budowlanych. Młodzi rolnicy podjęli szereg długofalowych zobowiązań mających na celu powiększenie pogłowia bydła i trzody chlewnej. W niektórych województwach zachodnich i północnych Zespoły Młodych Rolników i kół ZMW przejmowały do zagospodarowania grunty Państwowego Funduszu Ziemi.

W „Wiosnie czynów 1971” przebiegającej pod hasłem „OJCZYŹNIE — WSI — SOBIE” wzięło udział blisko 400 tysięcy członków organizacji ZMW. Najwięcej bo 65 tys. młodych ludzi uczestniczyło w pracach społecznych na wsi poznańskiej. Prace te koncentrowały się głównie na remontach sprzętu rolniczego i pomocy inwalidom i starym samotnym rolnikom przy wiosennych pracach polowych.

W województwie wrocławskim większość działań koncentrowała się na remontach placówek kulturalnych, budowie boisk, naprawie dróg. Wynikało to bowiem z aktualnych potrzeb tego terenu. W ich efekcie wieś dolnośląska wzbogaciła

się o 75 boisk sportowych, 83 ogródki jordanowskie, 126 wyremontowanych świetlic.

Młodzi rolnicy woj. śrebrzanieckiego zagospodarowali ponad 60 ha ziemi pochodzącej z PFZ. Wiele inicjatyw tej młodzieży związanych było również z rozwojem hodowli. Np. uczniowie Technikum Rolniczego w Stargardzie wyhodowali dodatkowo 800 sztuk drobiu, 7 sztuk cieląt rzeźnych i 5 bukatów, a Zasadnicza Szkoła Rolnicza w Goleńszewie pow. Myślibórz buduje na swym terenie w czynnie społecznym chlewnię wartości 100 tys. zł.

Dowodem zrozumienia młodzieży wiejskiej dla spraw budownictwa są podejmowane przez kół ZMW patronaty budowlane, polegające na pomocy przy wznoszeniu budynków mieszkalnych dla pracowników PGR, GS. Przy konkretnym współudziale ZMW buduje się Ośrodek Zdrowia we wsi Kolbudy pow. Pruszcza Gdańska, a w miejscowości Solec pow. Busko-Zdrój ZMW-owcy kierujący wykonali niefachowe prace przy budowie Domu Nauczyciela.

TURNIEJ MŁODYCH MISTRZÓW TECHNIKI

20 tysięcy projektów wynalazczych zgłoszono w toku czwartego już Turnieju Młodych Mistrzów Techniki. Efekty ekonomiczne 4 dotychczasowych turniejów organizowanych przez ZMS, NOT i Związki Zawodowe przekroczyły sumę 2 mld zł. Zasadnicze cele tego programu to tworzenie warunków sprzyjających powszechnej inicjatywie i technicznej dorobku młodzieży, prezentacja dorobku młodzieży w tej dziedzinie, a w rezultacie dostarczenie gospodarce narodowej korzyści ekonomicznych wynikających z wykorzystania projektów wynalazczych zgłoszonych w TMNT.

Ludzie w wieku do 30 lat stanowią w Polsce ponad 40 proc. ogółu zatrudnionych w całej gospodarce narodowej poza rolnictwem. Jednak ich udział w tak skromnym u nas ruchu wynalazczym wynosi zaledwie 14 proc. Zmianie tego stanu rzeczy służyć ma m.in. TMNT.

Turniej młodzieży pracującej i choć w ubiegłym roku uczestniczyli w nim także studenci i uczniowie, to jednak wśród młodzieży pracującej jest i będzie chyba zawsze najliczniejszy. Regulamin przewiduje w tym środowisku 2 ogólnopolskie konkursy:

JULIAN LUBOWSKI

EKSPORT EKSPERTÓW

TADEUSZ RUSTAN

W ostatnim dziesięcioleciu podjęliśmy nieznany u nas przedtem formę eksportu, mianowicie — „eksport” specjalistów. Wysyłają ich, na okres kontraktu, za granicę nasze przedsiębiorstwa handlu zagranicznego, w tym głównie „Polervice” oraz MSZ za pośrednictwem odpowiednich agent ONZ.

W LATACH 1960—1970 około tysiąca polskich architektów, inżynierów budownictwa i innych zawodów technicznych, lekarzy, ekonomistów, wykładowców wyższych i średnich uczelni, rolników, oficerów marynarki handlowej i fachowców rybactwa wyjechało w ten sposób do krajów rozwijających się Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej. Ludzie ci, przebywali tam często po kilka lat, pracując z reguły na samodzielnych, bardzo eksponowanych i kierowniczych stanowiskach. Wiele z nich wzbogaciło się w wiedzę o miejscowych stosunkach gospodarczych i polityczno-społecznych, wielu dostrzegło potencjalne możliwości szerszej współpracy między Polską a krajami Trzeciego Świata, zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i społecznej. Wszyscy natomiast zdobywają wiele praktycznych wiadomości i cennych doświadczeń oraz wiele interesujących kontaktów i znajomości.

Po powrocie do kraju eksperci stwierdzają, że w Polsce nie ma odpowiedniej instytucji, która by w sposób zorganizowany i planowy wykorzystywała zdobyte przez nich doświadczenia, co pomogłoby badać nowo delegowanym specjalistom w pierwszym — najtrudniejszym — okresie pobytu w zupełnie odmiennym środowisku.

Większość krajów ma wypracowane formy współpracy i opieki nad swymi specjalistami pracującymi w krajach rozwijających się. Każdy natomiast kraj, który nie prowadzi odpowiedniej polityki w tym zakresie, sprowadza siebie automatycznie do pozycji znacznie gorszej od konkurenta.

Główną przyczyną tego stanu rzeczy w naszym kraju jest krótkowzroczność działania w odniesieniu do ekspertów pracujących w krajach Trzeciego Świata. Polega ona na rozpatrywaniu tego zagadnienia wyłącznie pod kątem bilansu zysków na dzień dzisiejszy, szczególnie

kraju (MHZ, MSZ, MOISW) w sposób właściwy współpracowały z polskimi specjalistami zatrudnionymi w różnych dziedzinach gospodarki angażującego ich kraju.

Podstawowym warunkiem takiej współpracy jest zaufanie i życzliwość w stosunku do eksperta, poważne traktowanie jego działalności i pomoc w rozwiązywaniu trudności zawodowych i życiowych. Z wypowiedzi wielu ekspertów, jakie można było usłyszeć na I Ogólnopolskim Zjeździe Ekspertów Krajów Trzeciego Świata (który obradował w czerwcu br. w Warszawie), wynika, że tego zaufania i życzliwości często brak, a w zamian za to niejednokrotnie eksperci spotykają się z faktem pospolitej zawiści i kompletnego braku oddźwięku dla podejmowanych przez nich inicjatyw.

Wszystko to można sprowadzić do jednego podstawowego wniosku — praca naszych ekspertów zatrudnionych w krajach rozwijających się jest przez stronę polską niemal zupełnie nie wykorzystywana. A Polska w wielu dziedzinach ma znacznie większe szanse i możliwości odnoszenia tych korzyści niż inne kraje, które użytkują jednak dużo większe w tym zakresie efekty, ponieważ prowadzą lepszą politykę i właściwą gospodarkę kadrami swoich ekspertów. Z tego stwierdzenia wynika drugi wniosek — dotychczasowa polityka w całości nie rozwiązała problemu naszych ekspertów z pasywnością na aktywną.

Wspomniałem na początku, że do tej pory ok. 1000 naszych specjalistów reprezentujących różne dziedziny gospodarki i nauki przebywało w krajach Trzeciego Świata. Do tej pory, do tego, że aktualnie ok. 600 polskich ekspertów pracuje na tym obszarze. Nie jest to ilość mogąca powodować „zawrót głowy”. Ale należy przy tym pamiętać, że nasza pomoc udzielana tym krajom w formie wysyłania do nich ekspertów nie tylko nie obciąża kosztami naszego państwa, lecz przynosi jeszcze ponad 1 milion dolarów wpływu rocznie. W dodatku w kwocie tej ujęte są tylko wypłaty pochodzące z kontraktów zawartych przez „Polervice”.

Jak wiadomo kraje rozwijające się chcą w szybkim tempie nadrobić różnicę, jaka istnieje między nimi a pozostałym obszarem świata i nie posiadając po temu wystarczającej ilości wykwalifikowanych kadr, zakładają swój postęp gospodarczy w oparciu o specjalistów z zewnątrz. I stąd wychodzi się ten od lat narastający z ich strony popyt na różnego rodzaju ekspertów. Każdego roku więc kraje te zwracają się m. in. do Polski z prośbą o delegowanie do nich specjalistów. Oferty te jednak nie są z naszej strony nawet w połowie realizowane. Biją nas na głowę nie tylko kraje zachodnie, ale również wszystkie państwa naszego obozu. Wynika to z biernych postaw wszystkich ogniw, do których wpływają oferty w sprawie wysyłania ekspertów. Czynniki administracyjne nie wykazują nie tylko żadnej inicjatywy w kierunku zwiększenia ilości wyjazdów naszych specjalistów, ale nawet stawiają wyraźne opory. Sytuacja jest więc paradoksalna — o wysłanie polskich specjalistów ubiegają się ustawicznie obce firmy i instytucje z krajów rozwija-

jących się, a nasze instytucje i urzędy odpowiadają dopiero na uporczywe naciski i zabiegi z ich strony. Dlaczego więc tak nierozsądnie postępujemy?

Tylko pod jednym warunkiem można by uzasadnić w tym przypadku przeciwdziałanie, mianowicie — gdyby nasze potrzeby rozwojowe były w istotny sposób ograniczone przez nadmierny „eksport” ekspertów. Tak jednak nie jest. Podwyższenie ilości wysyłanych specjalistów nie przyniosłoby w konsekwencji żadnego uszczerbku naszej gospodarce i nauce. Przeciwnie w stosunku do 600 tys. osób z wyższym wykształceniem, które mieszkają w kraju, nasi eksperci pracujący za granicą nie stanowią nawet 1 promila. Inne kraje, w tym również socjalistyczne — jak np. Bułgaria, Jugosławia, Rumunia — mają znacznie mniej kadr z wyższym wykształceniem niż my, wysyłając do krajów Trzeciego Świata znacznie więcej specjalistów.

Możliwe, że z zestawienia zapotrzebowania krajów rozwijających się w zakresie specjalistów z naszymi możliwościami „eksportu” fachowców wynika, iż możemy zaspokoić tylko część potrzeb. Powstaje wówczas pytanie: czy należy się rozpraszając na wszystkie kraje i wszelkie specjalności, czy też koncentrować — to na jakich obszarach i w jakich specjalnościach? Rozważania i obliczenia muszą być wielostronne, bo nawet ekspertyzy deficytowych specjalistów może być w niektórych warunkach w ogólnym rozrachunku korzystny.

Przed wszystkim jednak trzeba wstępnie ustalić, czy powinien takie opracowanie zrobić. Do tej pory wysyłaniem specjalistów do krajów rozwijających się zajmowało się u nas kilka instytucji a więc: „Pol-service”, Min. Oświaty i Szk. Wyższego, Komitet Pracy i Płac, MSZ do pracy w organizacjach międzynarodowych i wyspecjalizowanych agendach ONZ, PAN, instytut naukowy i uczelnia. Wydaje się, że potrzebne jest tu powołanie na wysoki szczebel jakiejś komisji międzyresortowej, podporządkowanej Ministerstwu Handlu Zagranicznego. Komisja ta przy współpracy z czynnikami politycznymi, gospodarczymi i handlowymi powinna być odpowiedzialna za koordynację całokształtu polityki eksportu polskich myśli naukowo-technicznej i kadr specjalistów. Powinnością tej sprawy we wszystkich ogniwach handlu zagranicznego i spożytkowania informacji ekspertów dla zwiększenia obrotów ma tu sens zasadniczy.

Rynki krajów Trzeciego Świata zyskują coraz bardziej na znaczeniu w gospodarce światowej. Ale doświadczenia z tych rynków trzeba budować już teraz, bo w następnym dziesięcioleciu będzie za późno. Inni będą już tam siedzieli mocno. Z chwilą więc, gdy rozpoczniemy „eksport” ekspertów należy dążyć do ciągłości w działaniu, do rozszerzenia przyczółków, jakie tworzą delegowani specjaliści.

*

Świadomość poruszonych tu spraw i opisanych faktów nurtuje polskich ekspertów zgromadzonych

w różnych środowiskach zawodowych. Były one tematem referatów (m. in. dr J. Richerta z Politechniki Warszawskiej) wygłoszonych na wspólnym zjeździe ekspertów i silnie akcentowane w dyskusji. Na tym zjeździe powołano do życia społeczną organizację pod nazwą „Klub Ekspertów”. Celem działalności tego Klubu będzie popieranie współpracy gospodarczej, społecznej i kulturalnej między Polską a krajami Trzeciego Świata. Działalność ta będzie obejmowała: pomoc w przygotowaniu ekspertów wyjeżdżających do krajów rozwijających się, współpracę z polskimi specjalistami pracującymi za granicą oraz wykorzystanie wiedzy i doświadczeń, a także znajomości i nawiązanych kontaktów przez specjalistów po ich powrocie do kraju.

Od stopnia przygotowania specjalisty do wyjazdu w dużym stopniu zależą przyszłe efekty jego pracy, zarówno w odniesieniu do kraju angażującego jak i interesów Polski. Przygotowanie specjalisty do pracy w krajach Trzeciego Świata powinno więc obejmować zarówno zagadnienia gospodarcze, polityczne i obyczajowe danego kraju, jak również wiadomości o warunkach życia oraz konkretne informacje o aktualnych możliwościach współpracy handlowej z danym krajem.

Prace Klubu Ekspertów koncentrować się będą w 6 sekcjach takich jak: budownictwo, architektura, urbanistyka i planowanie przestrzenne, służba zdrowia, nauka, oświata i kultura; ekonomia; rolnictwo; żegluga i rybactwo.

Praktyka wykazuje, że okres pracy specjalisty za granicą nie jest wykorzystany należycie z punktu widzenia interesów Polski. Powinno on spełniać rolę propagatora polskiej techniki, gospodarki i kultury oraz inspiratora rozwoju wymiany handlowej w kontekście aktualnych, czy perspektywicznych możliwości eksportowych Polski i kraju, w którym pracuje.

Klub w tym zakresie może pomóc specjalistom przebywającym za granicą przez przesyłanie odpowiedniej literatury, różnych materiałów naukowych i technicznych, ułatwianie kontaktów z odpowiednimi instytucjami w kraju; wykorzystanie kontaktów specjalisty dla zwiększenia liczby polskich ekspertów w danym kraju oraz dbanie o ciągłość pracy polskich specjalistów.

Główną jednak formą działalności Klubu będzie współpraca ze specjalistami po ich powrocie do kraju. W jej zakres wejdą m. in. gromadzenie doświadczeń nabytych przez ekspertów, pogłębianie ich wiedzy w drodze wspólnych konfrontacji i przekazywanie wyników zainteresowanym instytucjom, współdziałanie z instytucjami wydawniczymi, opiniowanie i opracowywanie zagadnień należących do zakresu zainteresowania Klubu na zlecenie władz i instytucji, a także służenie informacjami i pomocą zawodową osobom delegowanym do krajów rozwijających się; współpraca w zakresie wykorzystania specjalistów przez zainteresowane instytucje np. przy sporządzaniu opracowań ofertowych, przygotowanie targów i wystaw; pomoc w utworzeniu i prowadzeniu kartoteki specjalistów stanowiącej rzeczywisty „bank ekspertów”.

*

Wszystko to nie oznacza jednak, że istniejące możliwości w zakresie rozwoju współpracy naukowej i technicznej zostały w pełni wykorzystane. Obserwuje się jeszcze zbyt często nienadążanie rozwoju tej współpracy w stosunku do potrzeb poszczególnych krajów oraz w stosunku do postępu technicznego, jaki dokonał się na świecie. W rozwijającym się obecnie współzawodnictwie ekonomicznym socjalizmu i kapitalizmu środek ciężkości coraz bardziej przemieszcza się w kierunku nauki i techniki, ponieważ rozwijać to problem zwiększenia wydajności pracy, jako głównego czynnika w ostatecznym wyniku tego współzawodnictwa. Dlatego przyspieszenie postępu technicznego i bardziej racjonalne wykorzystanie możliwości w tym zakresie jest najważniejszym i koniecznym zadaniem gospodarki narodowej, które z największym powodzeniem można rozwiązać wyłącznie drogą dalszej koncentracji środków, rozszerzania i pogłębiania międzynarodowego socjalistycznego podziału pracy i kooperacji prac badawczych, powiększenia efektywności wszystkich form współpracy. Oznacza to, że integrację kapitalistycznej należy przeciwstawić naszą integrację socjalistyczną. W tym kierunku zmierzają uchwały XXIII i XXIV Sesji RWPG.

JAN PTASZEK

1) Informacja o naukowo-technicznym współzawodnictwie między stranami-członkami Sowietu Ekonomicznego i Współpracy SEW. Sekretariat Moskwa, 1967.
2) Międzynarodowa naukowo-techniczna RWPG. PWE Warszawa 1969, str. 67-68.
3) Materiały Komitetu Nauki i Techniki.
4) Biuletyn ekonomicznej informacji SEW. Nr 169. Moskwa 1971.
5) Nauka i Technika. PAP. 4.XI.1969.
6) Nauka i Technika. PAP. 4.XI.1969.
7) Zycie Warszawy. 16.VII.1968 r.
8) Trybuna Ludu. 8.IV.1971.
9) Biuletyn ekonomicznej informacji SEW. Nr 6(57). Moskwa 1970.
10) Nauka i Technika. PAP. 6.I.1970.
11) Nauka i Technika. PAP. 4.XI.1969.
12) Trybuna Ludu. 18.X.1970.
13) Wyniki Zagraniczne. 4.III.1969.

ORZECZNICTWO

OBOWIĄZEK KORZYSTAJĄCEGO Z POZWOLENIA WODNO-PRAWNEGO

Dla potrzeb Huty w K. wybudowano stopień wodny i spłetniono wody w Wiśle. Wskutek tych zmian doszło do podtopienia przybrzeżnych gruntów i zawiązania zabudowań mieszkalno-gospodarczych o licznych mieszkańcach.

W postępowaniu wodno-prawnym przyznano poszkodowanym tytułem odszkodowania m. in. stałe świadczenia płatne miesięcznie bądź rocznie do czasu wykonania odwodnienia terenu. Biegły wyszł z założenia, aprobowanego przez wydający decyzję organ administracji wodnej, że do czasu założenia urządzeń odwadniających, zawiązanie budynków będzie miało charakter trwały i będzie wymagało od ich użytkowników zwiększonych nakładów w postaci częstszego malowania ścian i silniejszego ogrzewania pomieszczeń, co powinno być zrekompensowane stałymi, okresowymi świadczeniami na rzecz poszkodowanych.

Huta, obciążona obowiązkiem zapłaty odszkodowania, wystąpiła na drogą sądową o ustalenie, że odszkodowanie nie należy, przy czym zakwestionowała m. in. dopuszczalność tej formy odszkodowania, jaką przyjęły organy wodne w swej decyzji.

Sąd Powiatowy powództwo Huty oddalił uznając, że istnieją podstawy — zarówno faktyczne jak i prawne — do przyznania omawianego odszkodowania.

Ponięaż przy rozpoznawaniu rewizji Huty od wyroku Sądu Powiatowego, nasunęła się wątpliwość, czy organ administracji wodnej, orzekając o odszkodowaniu z mocy przepisów prawa wodnego z dnia 30 maja 1962 r. (Dz. U. Nr 24, poz. 158), może włożyć na korzystającego z pozwolenia wodno-prawnego obowiązek naprawienia szkód w postaci świadczenia okresowego, Sąd Wojewódzki przekazał sprawę z odpowiednim zapytaniem Sądowi Najwyższemu.

Sąd Najwyższy rozpoznawszy sprawę, uchwałą z dnia 12 sierpnia 1970 r. nr III CZP 54/70 uchylił następującego wyrocznia:

W świetle przepisów prawa wodnego (Dz. U. z 1962 r. Nr 34, poz. 158) dopuszczalne jest obciążenie osoby, korzystającej z pozwolenia wodno-prawnego, obowiązkiem wynagrodzenia strat osób trzecich przez zasądzenie powracających się świadczeń okresowych.

W interesującym wywodzie prawnym, zawartym w uzasadnieniu uchwały, Sąd Najwyższy zaznaczył m. in.:

(...) Specyfika odszkodowań przewidzianych w art. 51 prawa wodnego polega na tym, że nie chodzi tu o odszkodowanie należne z tytułu niedozwolonego, osoba bowiem wyrządzająca szkodę działa w ramach obowiązujących przepisów na podstawie pozwolenia wodno-prawnego. Dlatego też prawo wodne traktuje przyznanie odszkodowania jako zjawisko raczej wyjątkowe, przyjmując jako zasadę takie kształtowanie stosunków, przy którym wykonywanie pozwolenia wodno-prawnego nie przynosiłoby szkody osobom trzecim. Dlatego też art. 51 wysuwa na czoło zasadę, że pozwolenie wodno-prawne może być wydane tylko pod warunkiem zobowiązania osoby korzystającej z tego pozwolenia do wykonania i utrzymywania urządzeń zapobiegających szkodom. Ustawa przewiduje nawet możliwość powierzenia utrzymania urządzeń zapobiegających szkodom — za odpowiednim wynagrodzeniem — tym osobom, które są narażone na szkodę, a to celem skutecznego dania gwarancji, że szkoda nie nastąpi. Dopiero wtedy, gdy wykonanie urządzeń zapobiegających szkodom jest niemożliwe lub gospodarczo nieuzasadnione, organ administracji wodnej wydaję pozwolenie wodno-prawne obciążając osobę uprawnioną obowiązkiem wynagrodzenia strat (art. 51 ust. 4).

Z tej specyficznej sytuacji wynikają pewne odmienne konsekwencje w zakresie rozszerzenia odszkodowawczego, wyrażające się nie tylko w tym, że obowiązek wynagrodzenia strat obciąża osobę, która nie dopuściła się deliktu cywilnego, lecz także w tym, że osoba poszkodowana nie może żądać usunięcia źródła powstania szkody i musi tolerować stan rzeczy przynależący jej szkodem. (...)

Fakt, że według normalnych zasad prawa cywilnego poszkodowana może żądać odszkodowania tylko za straty już poniesione, a nie za straty mogące powstać w przyszłości, wiąże się z tym, że poszkodowany w normalnych warunkach może żądać zaprzestania dopuszczania się czynu niedozwolonego, a jeżeli źródłem jego jest jakieś trwałe urządzenie, to może żądać odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa (por. art. 439 k.c.). Normalnie więc nie domniemywa się trwałe go charakteru wyrządzonej szkody i nie ma potrzeby zasądzenia odszkodowania na przyszłość, a jeśli wyjątkowo ma to miejsce, jak np. przy szkodach na osobie, to ustawodawca dopuszcza żądanie odszkodowania za przyszłe straty w postaci odpowiedniej renty.

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

ŻYCIE
GOSPODARSTWA

Nr 30 (1036) — 25.VII.1971

wowych laboratoriów instytutu, tj. problemów jądra, wysokich energii, reakcji jądrowych, fizyki neutronów, fizyki teoretycznej, centrum obliczeniowego. O ile początkowo nasi fizycy jeździli do Dubnej przede wszystkim po naukę, to obecnie naukowcy polscy przywożą tu doświadczenia naszych krajowych placówek badawczych, a w Dubnej samodzielnie pracują, projektują i przeprowadzają istotne eksperymenty naukowe.

Polscy naukowcy korzystają w badaniach z niedostępnych w kraju urządzeń, np. reaktora impulsowego przeprowadzając badania w zakresie struktury ciał stałych i cieczy. Dla polskich uczonych z dziedziny fizyki jądrowej Dubna stanowi też poligon pionierskich badań w dziedzinie reakcji jądrowych oraz wspólnych badań z zakresu fizyki teoretycznej. Wszystko to przyspiesza badania podstawowe i stwarza warunki do upowszechniania zastosowań osiągnięć fizyki jądrowej w różnych gałęziach naszej gospodarki.

Ważną i bardzo dla Polski korzystną formą współpracy z Instytutem w Dubnej jest możliwość uzyskania izotopów promieniotwórczych dla potrzeb badawczych w Polsce oraz dla przemysłu. Najbliższe lata powinny przynieść znaczne rozszerzenie tempa i zakresu prac. Przewiduje się, że zwiększone zostaną nakłady na badania w najbardziej obiecujących dziedzinach, m. in. w dziedzinie sztucznej syntezy pierwiastków pozauranowych.

Polska pokrywa około 8 proc. kosztów utrzymania Instytutu w Dubnej. Ponad połowę tych kosztów wziął na siebie Związek Radziecki.

Kraje socjalistyczne przystąpiły do powołania międzynarodowej organizacji do spraw współpracy naukowej, produkcyjnej, handlowej, w dziedzinie aparatury jądrowej „Interatominstrument” w Warszawie. Do podstawowych zadań „Interatominstrumentu” należy będzie opracowywanie prognoz w zakresie rozwoju naukowego i technicznego, przeprowadzanie analiz rynkowych ze szczególnym uwzględnieniem możliwości zaspokojenia zapotrzebowania krajów socjalistycznych na

deficytowe wyroby techniki jądrowej.

Ważnym zadaniem „Interatominstrumentu” będzie również koordynacja planowania potrzeb i ich zaspokojenia w dziedzinie prac naukowo-badawczych i konstruktor- skich, produkcji i wzajemnych dostaw przyrządów i specjalnych urządzeń dla techniki jądrowej. Jako organizacja gospodarcza „Interatominstrument” będzie opracowywać propozycje w zakresie rozwoju i rozszerzania specjalizacji oraz kooperacji produkcji przyrządów i aparatury dla techniki jądrowej. Opracowane też będą propozycje unifikacji norm technicznych i metod badawczych, przygotowywanie, konkretne propozycje i kontakty na opracowywanie, wykonanie i wdrożenie aparatury jądrowej w przedsiębiorstwach.

„Interatominstrument” czuwać będzie nad rozwojem handlu wyrobami techniki jądrowej, realizacją dostaw oraz nad serwisem technicznym. Zajmie się także koordynacją polityki zakupu i sprzedaży patentów i licencji w dziedzinie techniki jądrowej oraz organizacją służby informacyjnej z tego zakresu.

W połowie ubiegłego roku przedstawiciele Akademii Nauk 4 krajów — Polski, Związku Radzieckiego, NRD, Bułgarii — podpisali porozumienie o utworzeniu we Wrocławiu wspólnej placówki naukowo-badawczej pn. „Międzynarodowe Laboratorium Silnych Pól Magnetycznych i Niskich Temperatur”.

Chodzi tu o placówkę badawczą w dziedzinie fizyki ciała stałego. Znaczenie tej dziedziny szybko wzrastało w ostatnim 50-leciu, doprowadzając do uznania jej jako najważniejszej — obok fizyki jądrowej — gałęzi nauk fizycznych. Międzynarodowe Laboratorium powstało, jak wiadomo, z inicjatywy polskiej.

Wśród podstawowych zadań placówki wrocławskiej, ujętych w podpisanym porozumieniu na pierwszym miejscu figuruje badania właściwości nadprzewodników i poszukiwanie nowych układów nadprzewodzących. Porozumienie o utworzeniu tej placówki przewidywało, że udziałem uczestnictwa w jej

pracach, na równych prawach, organizacji naukowych innych państw, które zgłaszają się do współpracy.

Polska uczestniczy wspólnie z innymi krajami socjalistycznymi w programie badań i wykorzystania przestrzeni kosmicznej dla celów pokojowych „Interkosmos”. Polskie placówki naukowe prowadziły obserwacje radiowe satelitów oraz odbiór sygnałów ich nadajników. Jednocześnie po raz pierwszy aparatura zaprojektowana i zbudowana w Polsce poleciała w kosmos w październiku ubr. w rakiecie „Werktyk-1”. Był to skonstruowany we Wrocławiu spektromiograf rentgenowski wraz z baterią kamer fotograficznych, z pomocą którego dokonano zdjęć Słońca.

Niezapomnieć o tego w październiku 1968 roku na konferencji kosmonautycznej Związku Radziecki i kraje naszej wspólnoty wystąpiły z propozycją utworzenia pod auspicjami ONZ organizacji „Inter-sputnik” mającej na celu ściśle współpracę w dziedzinie wykorzystania i eksploatacji radiolokacyjnych satelitów Ziemi. Jak dotychczas nie doszło do podpisania umowy, ponieważ przeciwstawia się temu Stany Zjednoczone. Kraje naszego obozu mogą już obecnie korzystać z radiolokacyjnej „Orbity”, szczególnie w dziedzinie telewizji.

Zastępuje również na uwagę praktyka tworzenia przez stałe komisje RWPG brygad specjalistów w celu badania i rozpowszechniania w krajach socjalistycznych „żeń technicznych w poszczególnych gałęziach przemysłu, organizowania konferencji naukowo-technicznych i koordynacji prac badawczych oraz projektowania konstrukcyjnych w ramach odpowiednich specjalności, a także grup konstruktor- skich.

Rybactwo morskie jest stosunkowo mało znaną, lecz bardzo efektywną dziedziną współpracy naukowej pomiędzy Polską, ZSRR, NRD, Bułgarią i Rumunią prowadzoną w ramach obowiązującego porozumienia z roku 1966. Szybki rozwój rybactwa polskiego oraz w innych krajach, konieczność rozwoju badań naukowych, techniki połowów, wskazują na potrzeby dalszego zacieśniania tej współpracy, tak aby mogła ona nadążać za aktualnymi potrzebami. Sprawa niezwykle ważna, wobec stałych tendencji rozszerzania rejonów zastreżonych dla rybactwa jest szybkie opowiadanie nowych metod połowów na dużych głębokościach. To samo może powiedzieć o nowoczesnych metodach z zastosowaniem impulsów elektrycznych, światła oraz połowów bezśledowych. Po-

Po tym, co zostało dotychczas zrobione, po stworzeniu warunków dla rozwoju inicjatywy przedsiębiorstw, uporządkowania ich gospodarki, zwiększeniu wpływu kolektywów fabrycznych na efekty ekonomiczne produkcji i umocnieniu odpowiedzialności za te efekty (patrz korespondencja: Społeczeństwo „z góry” i „z dołu”, „Z.G.” nr 29/1971) kolej obecnie bardziej złożone i trudne:

zmiany w samej koncepcji i funkcji planowania gospodarczego, a także na zasadnicze zmiany w organizacji gospodarki, dostosowujące tę gospodarkę do nowoczesnych, cybernetycznych metod zarządzania. Takie cele stawiają sobie obecnie autorzy reformy ekonomicznej i jak podkreślają, jest to krok decydujący na drodze do wyzwolenia nowych napędowych sił w gospodarce radzieckiej.

wej realizacji takich przemian w funkcji i metodologii planowania, przygotować grunt do praktycznego wprowadzenia w życie zasad, o których była mowa, już w niedalekiej przyszłości. W tym między innymi — a może nawet przede wszystkim — powinien się wyrazić proces kontynuowania reformy ekonomicznej, zapoczątkowanej w ubiegłym pięcioleciu.

PRZYGOTOWANIE gruntu? Sprawa, która integralnie wiąże się z tym — kluczowym obecnie — zadaniem, to przekształcenie struktur organizacyjnych gospodarki radzieckiej. Obowiązująca obecnie struktura, wieloszczebelowa i bardzo skomplikowana (przedsiębiorstwo — centralny zarząd — ministerstwo re-

dukcję drobnych elementów kooperacyjnych, różnych normalizacji itp., bo po prostu nie mają gdzie tego typu zleceń lokować. Ale jest to droga, na którą chętnie idą, bo obecna skala przedsiębiorstw nie pozwala na rozwinięcie produkcji w odpowiednio wielkich seriach. Każdy sobie rzepkę skrobie...

— A także — dodawano — rzecz nie do pogardzenia: obecnie w Związku Radzieckim działa ok. 50 tys. przedsiębiorstw przemysłowych. Gdyby ilość ich udało się zmniejszyć jedynie trzykrotnie, jakiego rzędu oszczędności etatowe przyniosła integracja dublujących się obecnie służb, komórek funkcjonalnych itp.! Nie mówiąc o tym, że istnieje próg opłacalności zastosowania elektronicznych technik zarządzania.

bądź przedsiębiorstwa produkcyjne, wyróżniające się wysokimi kwalifikacjami załogi, sprężystą organizacją itp. Instytut opracowuje nowe konstrukcje i technologie, a przedsiębiorstwa wdraża je w warunkach produkcji seryjnej. Podstawowym zadaniem takich zjednoczeń jest zdyktowanie postępu technicznego, przerzucenie pomostu między nauką i praktyką, torowanie drogi nowatorskiej myśli badawczej. Ale nie jest to forma jedyna: powstały tam też pierwsze ogólnozwiązkowe zjednoczenia produkcyjne, gdzie jednostką wiodącą jest wybrane przedsiębiorstwo produkcyjne, jednostkami podporządkowanymi instytut badawczy, biura konstrukcyjne a także inne zakłady produkcyjne, rozlokowane na terytorium całego

Na tym bynajmniej nie wyczerpuje się lista trudności, towarzyszących zamierzonej reformie. Termin, rzadziej poruszany w rozmowach, lecz przecież istotny, jest kwestia godzenia rygorów rachunku ekonomicznego z wymaganiami polityki społecznej. Występują jeszcze, jak wiadomo, dość duże różnice w poziomie rozwoju gospodarczego poszczególnych republik, obwodów i rejonów. Na ogół — chociaż nie zawsze — lokalizacja nowych inwestycji w rejonach dysponujących określonym, gotową już infrastrukturą, znacznym potencjałem ludnościowym itp. obniża niezbędne nakłady, przyspiesza uzyskanie oczekiwanych efektów produkcyjnych. Koncentracja nakładów inwestycyjnych, zdolności wytwórczych w rejonach już teraz bogatszych, bardziej rozwiniętych zagraża pogłębieniem istniejących różnic, zaniedbaniem rejonów słabszych ekonomicznie. Szerokie uuprawnienia władz republikańskich stanowią dotychczas przeciwwagę dla takich tendencji. Zwiększenie wpływu ponadrepublikańskich organizacji gospodarczych może niekiedy powodować „przekonominowanie” decyzji gospodarczych, zwłaszcza inwestycyjnych, zepchnięcie na dalszy plan kryteria społecznych.

KIERUNEK — CYBERNETYZACJA

KRZYSZTOF KRAUSS

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z ZSRR)

JESLI spróbować zrekapitulować opinie, z jakimi niżej podane miałyby okazję zetknąć się w czasie kilkumiesięcznych rozmów na temat w środowiskach moskiewskich i pozamoskiewskich działaczy gospodarczych, pracowników nauki, publicystów prasy ekonomicznej, zagranicznych obserwatorów gospodarki radzieckiej, argumenty przemawiające za taką, którą są następujące: skuteczność „czystych” mechanizmów ekonomicznych z natury rzeczy w gospodarce socjalistycznej ograniczona. Na tym polu gospodarka kapitalistyczna dysponuje bezsporną „przewagą”. Tam zysk jest wyłaczającym wyznacznikiem decyzji ekonomicznych, liczy się jedynie pieniądź. Wiadomo więc, co i jak: pieniądź musi rodzić pieniądź, za zasada obowiązująca na każdym, najmniejszym nawet odcinku życia ekonomicznego kraju, każdy sposób jest dobry, byle był skuteczny, byle zapewniał zysk. Tak rozumuje skłепikar na rogu ulicy i takim kluczem postępuje się wielki ponadnarodowy konserw.

W gospodarce socjalistycznej — nawet, jeśli ceny oddają najwierniej społeczne koszty wytwarzania, a tak, jak wiadomo, nie jest — kryteria ekonomiczne muszą być podporządkowane kryteriom społecznym, tym ostatnim przypada rola wiodąca. Stąd, bez względu na to, jak znaczną rolę wyznacza się rachunkowi ekonomicznemu w przedsiębiorstwach i związanemu z nim systemowi bodźców materialnych, zawsze istnieć będą ograniczenia, zmierzające do zapewnienia priorytetu interesów ogólnospołecznych nad interesami jednostkowymi czy grupowymi. Siłą gospodarki socjalistycznej jest wynikająca ze społecznej własności środków produkcji, zdolność do świadomego kontrolowania i sterowania procesami rozwojowymi w makroskali, realizowana poprzez nadzór funkcję planu narodowego, niedostępną dla gospodarki kapitalistycznej. Zdobyte nowoczesnej wiedzy o zarządzaniu, nowe techniki elektroniczne, znacznie zwiększają precyzję i skuteczność planowania, pozwalają na zastąpienie w szerokiej skali intuicji naukową prognozą i opartą na naukowych podstawach świadomości skutków podejmowanych decyzji ekonomicznych, społecznych itp.

Według obliczeń cybernetyków radzieckich, zastosowanie nowoczesnych technik elektronicznych w planowaniu i zarządzaniu w skali przedsiębiorstw zwiększa efektywność produkcji o ok. 10–15 proc., w skali dużych zgrupowań przedsiębiorstw i branż o 50–60 proc., w skali zaś całej gospodarki narodowej co najmniej o 100 proc. Zautomatyzowane systemy zarządzania, oparte na technice elektronicznej w skali przedsiębiorstwa czy nawet gałęzi, nie stanowią nowości w gospodarce światowej, korzystają z nich wysokorozwinięte, produkujące kraje kapitalistyczne, do tej granicy pozwalają bowiem na zastosowanie tych technik panujące tam stosunki własności. Warunkiem przekroczenia progu, o którym mowa, może być jedynie zmiana stosunków własności; tylko w takim układzie nowoczesne techniki zarządzania przyniosą pełny, przez nikogo jeszcze dotychczas nie zdyskontowany, efekt.

W SZELKIE działania przy pomocy pogłębiania rozrachunku gospodarczego, doskonalenia ekonomicznych instrumentów zarządzania — chociaż niezbędne i bardzo pomocne, warunkujące racjonalizację doraźnej gospodarki przedsiębiorstw — mogą jednak, jak podkreślano, przynieść tylko ograniczone rezultaty, na ogół nie przebijające pułapów, osiągniętych w gospodarce kapitalistycznej. Przekroczenie tego pułapu możliwe jest jedynie pod warunkiem uruchomienia rezerw niedostępnych dla gospodarki kapitalistycznej, to znaczy kompleksowej cybernetyzacji całej gospodarki narodowej, a więc przede wszystkim unowocześnienia metod planowania makrogospodarczego. Naturalnie wymaga to nasycenia gospodarki radzieckiej niezbędną ilością nowoczesnego sprzętu do gromadzenia i przetwarzania danych. To jednak, jak podkreśla się w literaturze radzieckiej, sprawa stosunkowo najprostsza; dla tego celu wystarcza zainstalowanie 10 tys. maszyn cyfrowych typu Mińsk 32. Techniczny stan posiadania nie jest więc barierą. Barierą jest przede wszystkim zastarzałość praktykowanych metod planowania, dostosowanych do środków i zadań z pierwszej połowy naszego wieku, włączająca się zarówno w nadmierne drobnozawężenie planowania na szczeblu centralnym, próbnymi uchwyceniami i rozstrzygnięciami wszystkich w centralnych instancjach zarządku gospodarczego, jak i zawężeniu do rocznych i pięcioletnich okresów horyzontu planowania. Przeciążenie centralnych instytucji gospodarczych szczegółami uniemożliwia koncentrację na problemach węzłowych, utrudnia a niekiedy wręcz uniemożliwia wielowariantowość

studiów i analiz planistycznych, a optymalizacja planowania gospodarczego jest nie do pominięcia bez dogłębnego zbadania każdego rozpatrywanego problemu w różnych ujęciach, pod różnym kątem, w całym bogactwie wzajemnych powiązań i uwarunkowań. Zawężony do rocznych i pięcioletnich okresów horyzont planowania, podporządkowanie planowania dyscyplinie kalendarza a nie logice problemów, wymagających rozwiązania, po prostu pozbawia gospodarkę oddechu i wyjął ją wyobraźnię centralnych instancji planistycznych, sprowadza planowanie przede wszystkim do czynności bilansowych a nie kreujących przeobrażenia strukturalne zgodnie z rozumem i tempem współczesnej rewolucji naukowo-technicznej.

— Nie możemy się w tych przedziałach czasowych, jakimi dysponujemy — podkreślano w czasie rozmowy w Państwowym Komitecie Planowania ZSRR. — Nie mieszczą się w nich także organizacje gospodarcze niższego szczebla. Większość podstawowych problemów wymaga świadomego i konsekwentnego działania na przestrzeni wielu lat, na przykład w sferze inwestycji, a co najważniejsze: to problemy, jakie chce się rozwiązać, powinny wyznaczać horyzont planowania, zakres inicjowanych programów gospodarczych, a nie kalendarz powinien dyktować zasięg, treść i czasokres tych programów. Na tym polegać przecież powinno nowoczesne planowanie gospodarcze. Opracowywane dotychczas przez poszczególne branże, gałęzie a nawet przedsiębiorstwa prognozy — chociaż to też postęp — nie wyczerpują sprawy. Wychwytują bowiem fragmenty a nie całość, są „zestawieniami” przypuszczeń i życzeń, a nie ujętym w jeden, logiczny, kompleks, programem działań strategicznych.

KONKRETYZUJĄC te uwagi ogólne, stwierdzano: podstawową formą planu makrogospodarczego powinien stać się plan perspektywiczny, na przykład 10–15-letni, plany pięcioletnie stałyby się wówczas kolejnymi, odpowiednio korygowanymi przybliżeniami do założonych celów strategicznych. Plan perspektywiczny nie musiałby zawierać dokładnych, szczegółowych liczb, ale powinien wytyczać przy najmniej podstawowe cele i zawierać rejestr podstawowych problemów, wymagających „po drodze” rozwiązania, nakreślać główne linie rozwoju gospodarki radzieckiej. Nie powinny to być niezobowiązujące „prognozy” lub spoczywające w zamkniętych na siedem spustów sejfach opinie wąskich grup specjalistów, a prawomocne, zweryfikowane w publicznych dyskusjach i zatwierdzone przez odpowiednie władze dokumenty strategiczne. Pięcioletki stałyby się w tych warunkach programami działań operacyjnych, także dla przedsiębiorstw, zaangażowanych w realizację celów strategicznych. Nowoczesne techniki planistyczne tworzą niezbędne przesłanki, by było to planowaniem rzeczywistym a nie tylko grą wyobraźni, zabawą w „futurologie”.

Tylko w takich warunkach myśleć można o pełnym i efektywnym wykorzystaniu potężnych środków technicznych, jakie postęp wiedzy oddał w ręce planistów, tylko wtedy możliwe jest stanie wykorzystanie wszystkich rezerw tkwiących w już stworzonym potencjale gospodarczym, tylko wtedy można mówić o optymalizacji długofalowego rozwoju gospodarczego. „Koncentracja uwagi centralnego planisty na dołączonych szczegółach bilansowych, na znużającym rozsupływaniu za każdego i wszystkich, rok po roku z osobną, tysięcy i milionów problemów, wiążących się z bieżącą działalnością przedsiębiorstwa a nawet branż i gałęzi — stwierdzano w rozmowach — jest rozmieleniem na drobne potężnej siły. Jaką gospodarkę socjalistyczną dysponuje, najcenniejszego instrumentu niedostępnego dla innych systemów społecznych, zdolności do świadomego kształtowania podstawowych proporcji i kierunków rozwoju makroekonomicznego”.

— Czy należy rozumieć, że takie rozumienie funkcji centralnego planisty stało się już w gospodarce radzieckiej faktem?

— Nie. Nadal jeszcze za punkt wyjścia w pracach planistycznych służy okres pięcioletni, nadal jeszcze znaczną część energii i siły pochłaniają doraźne szczegóły koordynacyjne — bilansowe, mimo że XXIV Zjazd KPZR wyszedł poza te schematy, wytyczył szeroki, daleko wybiegający naprzód perspektywę. Ale bieżące pięcioletnie powinno stworzyć warunki dla stopnio-

publickańskie — ministerstwo centralne, nie tylko ogranicza operatywność jednostek gospodarczych i rozprasza odpowiedzialność, ale przede wszystkim przerzuca znaczną część bieżących obowiązków koordynacyjnych na centralnego planistę, pozbawiając go możliwości koncentracji na tych zagadnieniach, które są najważniejsze. W tej dziedzinie, jak podkreślano rozmówcy radzieccy, zrobiono dotychczas niewiele. Uporządkowanie tych spraw — udoskonalenie systemu zarządzania — to obecnie rzecz najważniejsza, na to obecnie skupić się powinny wysiłki.

Gospodarka nie znosi próżni. Nowa funkcja Komitetu Planowania wymaga przesunięcia w dół tych obowiązków i uprawnień, które stały się dlań obciążającym i zbędnym balastem, bo ktoś dawne, koordynacyjne — doraźne funkcje musi przeciążyć; wykorzystanie na centralnym szczeblu w szerokim zakresie elektronicznych technik planowania wymaga integralnego ich zespolenia z analogicznymi systemami na szczeblach niższych. To wszystko uzasadnia niedozwolenie — z jednej strony — dalszej decentralizacji pewnych uprawnień, z drugiej strony — dalszej koncentracji produkcji, a zwłaszcza rewizji tradycyjnego pojęcia przedsiębiorstwa. Partnerem „centrum” — Komitetu Planowania i ministerstwa związkowych, stać się powinny silne, zdolne do przejęcia odpowiedzialności za całość problematyki ekonomicznej w danej branży, organizmy, wyposażone we wszystkie niezbędne środki i prerogatywy, zdolne zarówno do operatywnego kierowania produkcją jak i do koncentracji na problemach przyszłościowych, do współtworzenia perspektywicznych programów szczegółowych rozwoju gospodarki narodowej.

Tak — w skrócie — można by scharakteryzować przesłanki planowanego powołania do życia zjednoczeń branżowych, koncentrujących w swych rękach część dotychczasowych funkcji przedsiębiorstw jak i część funkcji ministerstw, a nawet Komitetu Planowania. Jest to zamierzenie autorów reformy radzieckiej, budzące chyba obecnie największą kontrowersję. Zjednoczenia miałyby stać się organizacjami ponadrepublikańskimi, zdolnymi do myślenia i działania w kategoriach ogólnonarodowych, a nie reprezentującymi interesy partykularne poszczególnych rejonów, obwodów czy republik. Rozmówcy reportera nie tałili, że ta koncepcja stawia w przyszłości pod znakiem zapytania sens utrzymywania republikańskich ministerstw branżowych i pośrednictwa rządów republikańskich w kierowaniu poszczególnymi gałęziami przemysłu. „Pośrednictwo republik — podkreślano — bardzo często jedynie wydłuża drogę decyzji gospodarczych, niepotrzebnie formalizuje proces zarządzania, zwiększa koszty administracyjne, zmusza do zatrudniania znacznej liczby fachowców, potrzebnych w produkcji, w ogniwach niewiele mających z nią wspólnego”.

W zasadzie przewiduje się tworzenie organizmów gospodarczych dwóch typów. Typ pierwszy — to rodzaj kombinatów wielozakładowych. Dana branża lub podbranża reprezentowana jest przez kilka przedsiębiorstw skupionych w jednym mieście lub w jednym rejonie. Najsilniejsze, najlepiej organizacyjnie przygotowane przedsiębiorstwo przejęłoby funkcje przedsiębiorstwa wiodącego, pozostałe podporządkowane zostałyby gestii tego wiodącego przedsiębiorstwa. Typ drugi — to klasyczne zjednoczenie ponadrepublikańskie, grupujące wszystkie przedsiębiorstwa danej branży rozrzucone w całym kraju. Takie duże jednostki gospodarcze mogłyby rozporządzać niezbędnym zapleczem naukowo-badawczym, ściśle zintegrowanym z potrzebami produkcji, autentycznymi organizacjami studiów ekonomicznych, zaopatrzenia i zbytu, mogłyby pokierować racjonalną kooperacją i specjalizacją, mogłyby tworzyć opłacalne, wysoko wydajne placówki obsługi remontowej, mocne służby inwestorskie itp. W pewnych wypadkach mogłyby nawet tworzyć wyspecjalizowane zakłady kooperacyjne, obsługujące całą branżę.

— Nie zawsze — jak podkreślano w rozmowach — trzeba tworzyć dla potrzeb kooperacyjnych wieloletnie, ogromne zakłady. Doświadczenie wysokorozwiniętych krajów kapitalistycznych przekonuje, że problemy kooperacyjne rozwiązuje niekiedy sieć drobnych, wąskospecjalizowanych fabryk — warsztatów, pracujących dla potrzeb branż, tylko tych się zajmujących. Teraz także dość często przedsiębiorstwa uruchamiają we własnym zakresie pro-

W niewielkim przedsiębiorstwie sięgnięcie po te nowoczesne techniki jedynie zwiększa koszty. W przedsiębiorstwie o dużej skali — obok innych efektów — zmniejsza radykalnie wydatki na prowadzenie księgowości, bieżącej statystyki, ewidencji materiałowej i wiele pozostałych funkcji, niezbędnych, a kwalifikujących się do przekazania komputerom.

W PRAKTYCE te dwa podstawowe warianty organizacyjne wzbożającą się o wiele innych form. Chociaż w większości są to zamierzenia wybiegające daleko w przyszłość, nie zawsze w tej chwili bezsporne, w pewnych wypadkach zgromadzone już określony zasób doświadczeń. Obecnie w Związku Radzieckim działa ok. 560 dużych zjednoczeń przemysłowych tego lub podobnego typu, nie licząc mniejszych, terenowych, o bardziej ograniczonych funkcjach i zadaniach. Przede wszystkim w przemyśle maszynowym, który bezpośrednio podporządkowany jest ministerstwu ogólnozwiązkowemu, z pominięciem instancji republikańskich. W hutnictwie, chemii, przemyśle naftowym istnieje podporządkowanie podwójne: władzom ogólnozwiązkowym i zarazem ministerstwu republikańskiemu, w pozostałych gałęziach rządy republikańskie sprawują nadzór bezpośredni.

Pewne doświadczenia w tej dziedzinie zgromadzone na przykład w przemyśle budowy maszyn energetycznych. Szczegółne znaczenie przywiązuje się tam do tworzenia tzw. zjednoczeń naukowo-produkcyjnych. Jednostką wiodącą staje się instytut naukowo-badawczy, jednostką podporządkowaną — przedsiębiorstwo

Związku Radzieckiego, od wybrzeża bałtyckiego i Ukrainy po Syberię.

— Czy tworzenie takich zjednoczeń spotkało się od razu z aplauzem i zrozumieniem? — pyta reporter w Ministerstwie Budowy Maszyn Energetycznych w Moskwie.

— Skądże! Nie brakowało sporów i dyskusji, ciążących się po części do dziś. Ujawniały się także pewne nowe tendencje partykularne. Zdawało się, że określone republiki chciały przy okazji zgarnąć do siebie całą „śmietankę produkcyjną”, wykorzystując mocną pozycję przedsiębiorstw z własnego terenu, wchodzących w skład tworzonego zjednoczenia.

TE negatywne zjawiska, jak zapewnia reporter, są stopniowo przełamywane, nowe formy organizacyjne docierają się i przynoszą coraz bardziej widoczne efekty, usuwając w cień początkowe uprzedzenia. Ale sprawy są bardzo trudne i złożone. W grę wchodzi również względy polityczne: konstytucja gwarantuje szeroką autonomię republik. Nowe formy organizacyjne te autonomię w pewnej mierze naruszają, lub naruszać mogą. Wchodzi także w grę pewne fakty bardzo przyjemne: pomijając kwestie ambicjonalne, republiki korzystają z określonej części akumulacji wypracowywanej przez mieszczące się na ich terytoriach przedsiębiorstwa, z pewnych uprawnień, gdy chodzi o dysponowanie produkcją pochodzącą z tych przedsiębiorstw itp. Jak te sprawy rozwiązać? To — jak podkreślali rozmówcy reportera — problem wymagający bardzo uważnego przemyślenia i nie schematycznych decyzji.



Büromaschinen - Export GmbH
108 Berlin, Friedrichstrasse 61
Niemiecka Republika Demokratyczna

Informacje w Polsce:
Büromaschinen - Export GmbH
DDR - Berlin
przy Ambasadzie NRD
Warszawa, ul. Filtrów 62 m. 63



NOWE PERSPEKTYWY KOOPERACJI NAUKOWO-TECHNICZNEJ

Urządzenie do transmisji danych DFE 550, produkowane przez kombinat Robotron, umożliwia przekazywanie informacji przez powszechną sieć telefoniczną lub dalekopisową. Urządzenie przekazuje informacje z wielką szybkością. Dzięki bezpośredniej transmisji informacji pomiędzy dwoma urządzeniami do elektronicznego przetwarzania danych, znajdujących się w różnych miejscach, zapewnione jest maksymalne wykorzystanie ich mocy obliczeniowej. Urządzenie DFE 550 stanowi również stację nadawczą i odbiorczą.

Urządzenie do transmisji danych DFE 550, produkowane przez kombinat Robotron, umożliwia przekazywanie informacji przez powszechną sieć telefoniczną lub dalekopisową. Urządzenie przekazuje informacje z wielką szybkością. Dzięki bezpośredniej transmisji informacji pomiędzy dwoma urządzeniami do elektronicznego przetwarzania danych, znajdujących się w różnych miejscach, zapewnione jest maksymalne wykorzystanie ich mocy obliczeniowej. Urządzenie DFE 550 stanowi również stację nadawczą i odbiorczą.

Zam. 2602 U-21